Nr. 342. Lwów, Środa dnia 10. Grudnia 1890. **Rok VIII.**

Ceny Kurjera we Lwowie.
Kwartalnie 3 zł. 60 ct.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 ct.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „

Za granicą.
Kwartalnie 10 mark
Numer pojedyńczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 centów.

Nekrologja lub **Korespondencje prywatne** — za każdy wiersz 12 centów.

Reklamy w rubryce „**Nadesłane**“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Właściciele: **Nowakowicz Henryk i Spółka.**

Rzymsko-katolickie: Dziś: NMP. Loret. Jutro: D[illegible] Pojutrze: Aleksandra żoł.

Grecko-katolickie: Stefana m. Paramona. Andreja ap.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA przy ulicy Akademickiej l. 3. — Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na jelenie i kozły (rogacze), ptactwo wodne i błotne w ogólności, dropie, pardwy, bażanty, kuropatwy, słonki, jarząbki, cietrzew e, głuszce, lisy i zające.

Wschód słońca o 7 g. 46 m.
Zachód „ o 3 g. 59 m.
Barometer 755. Mróz.

Urzędowa reklama dziennikarska.

Czerwonaja Ruś, oczywiście wyborne otrzymująca informacje z prowincji, zamieszcza już drugi, tym razem bardzo szczegółowy i zajmujący okólnik władz politycznych, werbujący między duchowieństwem i ludem ruskim zwolenników i prenumeratorów dla ruskiego dziennika urzędowego, który przy *Gazecie Lwowskiej* zacznie wychodzić od nowego roku. Cyrkularz ten, wydany przez starostę tureckiego p. Lorscha i rozesłany do urzędów parafjalnych w powiecie, opiewa jak następuje:

L. 114 pr. Do Wielebnego gr. kat. Urzędu parafialnego.... Od pierwszego stycznia 1891 zacznie wychodzić os bne pismo w języku ruskim „*Dodatek do Gazety Lwowskiej*“. — Pismo to obok zwykłych rubryk jak „kronika“, „fejleton“ itp. obejmować będzie w streszczeniu najważniejsze działy spraw krajowych, oraz polityki Monarchji i zagranicznej, redagowane zaś będzie popularnie, stosownie do ogólnego poziomu wykształcenia i umysłowych potrzeb społeczeństwa ruskiego. Głównym celem tego pisma będzie wyrobić zdrową i zacną opinję w kołach ruskich, opartą na szczerem przejęciu się państwową ideą austrjacką — na ścisłej wierności zasadom katolickiego kościoła, na zgodnych i pojednawczych usposobieniach względem współobywateli innych wyznań i narodowości. — Pismo to dążyć będzie do skupienia w około siebie wszystkich Rusinów dobrej woli i zacnych przekonań. — Wychodzić ono będzie codziennie z wyjątkiem Niedziel i świąt greckokatolickich w objętości małego arkusza. Każdy numer kosztować będzie tylko 1 cent w. a., zaś w drodze prenumeraty 20 ct. miesięcznie, a już ta niskość ceny ułatwić powinna pozyskanie jak największego koła czytelników, dla których opłacenie tak niskiej prenumer ty, nie może stanowić ciężaru. — Wkrót e okaże się numer okazowy tegoż pisma, — który bezzwłocznie do przejrzenia udzielony zostanie, następnie zaś od 1. stycznia 1891 począwszy — otrzymywać będą prenumeratorowie odpowiednią ilość egzemplarzy tego pisma. — Powodzenie tegoż pisma zależeć będzie g'ównie od gorliwości i dobrej woli przodowników ludności wiejskiej, których prawdziwą zasługą wobec Wysokiego rządu będzie, pismo to jak najgorliwiej propagować i zalecać, aby takowe dotarło do jak najliczniejszych członków gminy — którzy czytać umieją. — Mam niezłomne przekonanie, że przejęty duchem tendencji okazać się mającego pisma zechcesz Wielebny ks. proboszcz dla pisma tegoż zjednać jak najobszerniejsze koło czytelników i takowe polecić nie tylko czytelniom wiejskim, lecz także pojedynczym gospodarzom, które dla swojej niezwykłej taniości zaleca się, by większa ilość gospodarzy pismo to dla własnego użytku prenumerowała.

„Niepotrzebuję nadmieniać, że Wysoki Rząd kładzie niezwykłą wagę na rozszerzenie tego pisma, a pozyskanie dla tegoż najszerszego koła czytelników będzie prawdziwą zasługą. Zechciej Wny ks. proboszcz w nieprzekraczalnym terminie do 8. grudnia br. mi donieść, na jaką ilość egzemplarzy liczyć można w obrębie tamtejszej gminy z grona znajomych Mu tamże czytelników i czy zechcesz uczynić ofiarę przyjmowania od zjednanych członków prenumeraty (miesięcznej a 20 ct., kwartalnej 60 ct., pół lub całorocznej) i takową zarachować wobec tutejszego ck. Starostwa: oraz czy zechcesz się tem zatrudnić — by na Jego ręce nadesłane egzemplarze pomienionego dziennika — dostały się do rąk prenumerującej ludności. Zjednanych prenumeratorów upraszam nominatywnie donieść w powyższym terminie D. 27. listopada 1890. C. k. starosta Lorsch.

Notując fakt tej dość niezwykłej w dziejach pracy urzędowej agitacji za pismem ruskiem, *Czerwona Ruś* insynuuje, że jest to jeden z wyników „ugody“ narodowców ruskich z rządem. Przeciw temu wystąpiło *Diło* z bardzo ostrym artykułem podnosząc, że zamiar rządu wydawania ruskiego pisma politycznego istniał dawniej niż się rozpoczęły rokowania ugodowe. *Diło* nie uznaje ruskiego pisma urzędowego za żadną koncesję dla Rusinów i zapowiada, że ze swego „zupełnie niezależnego stanowiska“ śledzić będzie za kierunkiem i wpływem tego nowego pisma na każdym kroku“. Szkoda, że prócz zamiaru „śledzenia na każdym kroku“ (zamiar bardzo chwalebny dla pisma „zupełnie niezawisłego“) *Diło* nie zaznaczyło z góry swego zasadniczego stanowiska wobec nowego pisma.

Fundusze emigracji polskiej.

Ważne wiadomości nadeszły z Paryża o wychodźtwie naszem. Korespondent *Kraju* pisze:

„Mam do zaznaczenia niepozbawiony doniosło ci fakt, który zaszedł temi dniami w obrębie małego naszego polskiego światka tutejszego. Dnia 21. listopada zebrani na walnem zgromadzeniu członkowie tutejszego *Tow. historyczno-literackiego* zezwolili większością 20 g osow przeciwko 3 *rozwiązanie* Towarzystwa i oddanie jego ruchomego i nieruchomego majątku *krakowskiej akademji* nauk pod następującemi warunkami: 1) Bibljoteka, będąca własnością Towarzystwa, pozostanie w Paryżu i zachowa swój charakter publiczny; 2) konkursowe i inne zobowiązania Towarzystwa przejęte zostaną w całości przez akademję; 3) akademja użyje rozporządzalnych funduszów Towarzystwa (które, łącznie z domem przez nie posiadanym, wynoszą kilkanaście tysięcy franków rocznego dochodu), na utrzymywanie przy bibljotece stacji naukowej, na wzór podobnych instytucyj, pielęgnowanych przez tutejszy zarząd oświaty publicznej w Rzymie, Atenach, Kairze itd.

„Jednocześnie dowiadujemy się, iż druga, najzasobniejsza i nie najmniej zasłużona z naszych instytucyj tutejszych, „*Towarzystwo czci i chleba*“, zamyśla podobnież o przekazaniu swego funduszu (wynoszącego blisko pół miljona fr.), bądź akademji krakowskiej, bądź innemu tamtejszemu zakładowi.

„Jestto *początek ogólnej likwidacji emigracyjnych stosunków* tutejszych.

„Czy i o ile likwidacja ta jest konieczną i czy i o ile dokonywa się ona w najwłaściwszych warunkach, tego rozstrzygnąć nie można w kilku słowach. Uchwała z d. 21. zm. wywołała już w szczupłem naszem kółku i wywoła zapewne w szerszych kołach naszej publiczności żywą dyskusję.“

Że towarzystwo historyczno-literackie w sposob wspomniany rozporządza swoim majątkiem, to całkiem naturalne, ale przelewaniu funduszów „czci i chleba“ do akademji krakowskiej powinni się sprzeciwić wszyscy obywatele na emigracji.

Przeznaczeniem tej instytucji jest dawać pomoc materjalną tym, co dla Ojczyzny wszystko poświęcili. Takich ludzi nigdy w Polsce nie zabraknie, ani na obczyźnie. Więc w myśl pierwotnych fundatorów należy zachować cechę tych funduszów. Najlepiej byłoby je oddać pod opiekę zarządu Muzeum Rapperswylskiego. Wychodźtwo polskie pobierało dawniej subsydja od Francji itp. Od kilkunastu lat ustały te zapomogi. Więc jeżeli są własne na taki cel, 60 letnią starannością zebrane znaczne środki, to chwała Bogu, i nie wolno ich obracać na inne cele, równające się niemal marnotrawstwu.

Pp. Miłkowski, Gałęzowski i inni zacni ziomkowie zagranicą niechaj dopilnują tej ważnej sprawy, bo czujemy, że już jakaś tajemnicza łapa sięga po grosz „zasłużonych ojczyźnie“ i radaby go zagarnąć na zawsze.

Obchody narodowe.

Śniatyn 5. grudnia. Wczorajszy obchód ku uczczeniu powstania listopadowego na dochód weteranów polskich udał się świetnie. Przybyło kilku obywateli ziemskich z okolicy i miejscowa publiczność licznie się zebrała. Dr. Ignacy Kamiński zagaił gorącem słowem wstępnem, wykazując przyczyny, które wywołały noc 29. listopada. Ten poryw bohaterski iście Leonidasowy w Termopilach uwydatnił słowami Mickiewicza z „Reduty Ordona:

„Gdy Turków na Bałkanie twoje straszą spiże,
Gdy poselstwo francuskie twoje stopy liże,
Warszawa jedna twojej mocy się urąga,
Podnosi na cię rękę i koronę ściąga,
Koronę Kazimierzów, Chrobrych z twojej głowy —
Boś ją ukradł i skrwawił, synu Wasylowy“.

Nawiązał do więzień karmelickich w Warszawie, które nazwał „Bastylą“ polską, zetknięcie się spiskowców polskich z sprzysiężeniem męczenników rosyjskich, którzy zamarzyli o wolnej federacji Słowiańszczyzny, o wolności i niepodległości każdego szczepu słowiańskiego — oddał tym apostołom przyszłości cześć słowami Mickiewicza:

„Gdzież wy teraz! Szlachetna szyja Rylejewa,
Którą jak bratnią ściskał — carskimi wyroki
Wisi do hańbiącego przywiązana drzewa.
Klątwa ludom, co swoje mordują proroki!
Ta ręka, którą do mnie Bestużew wyciągnął
Wieszcz i żołnierz — ta ręka od pióra i broni
Oderwana — car ją do taczek zaprzągnął,
Dziś minami ryje, skuta obok polskiej dłoni“.

Potrącił o wspomnienie, że gdy wieść listopadowa doszła Mickiewicza w Rzymie na zebraniu u jednego z kardynałów i wróżono z biblji o losach powstania, biblja wywróżyła: „Domine hominem non habeo“ — „Panie! Nie mam człowieka!“

Wspomniał o Chłopickim, który nie był tym mężem przeznaczenia:

„który śród głosów mylnych, wśród wrzasków tysiąca
Uchem duszy rozpoznał przeznaczeń kół grzmienie,
Wskoczy w rydwan wyroków — i zajmie siedzenie
I po czasie przejedzie jako przeznaczenie!“

Pomimo to armja polska niespożytą okryła się sławą pod Grochowem, Ostrołęką, Boremlem, Wawrem, Dębem, Stoczkiem i innych pobojowiskach i do znaku na niebie, do tarczy Sobieskiego (scutum Sobiescianum) przybyło na mlecznej drodze kilka świetnych gwiazd pierwszej wielkości. Pierwszym aktem tej krwawej tragedji, która się od stu lat odgrywa, nazwał konfederację Barską w. 1768 — drugim powstanie Kościuszki w r. 1794, przygrywką do trzeciego aktu: legjony Dąbrowskiego — trzecim aktem, górującym nad dwoma pierwszymi i energją ducha publicz-

w całym narodzie i potęgą zasobów i środków powstanie listopadowe, czwartym — wymuszone policzkiem w twarz narodu, urągowiskiem: „że do branki, do szyneli moskiewskich ochotnie spieszy młódź polska“ — beznadziejne powstanie z r. 1863.

Zakończył: Każda epoka, każdy odłam dziejów ma swoją właściwą cechę, swoje zadanie, swoje idee i odpowiednie środki do ich ucieleśnienia, wprowadzenia w życie. Nasze zadanie jak na dzisiaj jest przedewszystkiem zająć się pracą nad podniesieniem naszem, przedewszystkiem pracą nad ludem. Zejdźmy więc pod słomiane strzechy i nieśmy tam oświaty kaganiec, aby przysporzyć narodowi miljony myślących i poczuciem obowiązków i miłości dla ojczyzny przejętych obywateli. W tej pracy organicznej łączmy się z naszymi braćmi Rusinami na zasadzie Unji Lubelskiej: Wolni z wolnymi, równi z równymi; dźwigajmy mieszczaństwo jeden z głównych filarów ojczyzny, aby się materjalnie podniosło i duchowo przejrzało; starajmy się zobywatelić i do poczucia narodowego doprowadzić Izraelitów; podnośmy dobrobyt kraju przez popieranie wszelkich gałęzi produkcji; nie szczędźmy i nie lękajmy się na ten cel nakładów, choćbyśmy je włożyli na barki późniejszych pokoleń, bo te nakłady wrócą się stokrotnie i spotęgują siły narodowe; rzućmy do kostnicy zastarzałe przesądy dawnej szlachetczyzny; utrwalajmy zgodę pomiędzy wszystkiemi warstwami narodu i pomiędzy dwoma bratnimi szczepami na tej ziemi osiadłymi; szanujmy i kochajmy oba obrządki katolickie, żyjmy w wierze naszych ojców i w poszanowaniu ideałów narodu, a wtedy stanie się Krasińskiego cudów cud „Z polską szlachtą polski lud“.

W odczycie zebrał dr. Kamiński wszelkie ocenienia powstania listopadowego, sądy monarchów, parlamentów, mężów stanu, myślicieli różnych narodów i zakończył wspomnieniem: że w starym grodzie Śniatynie na kresach gościli królowie polscy: Jagiełło w r. 1415, Kazimierz Jagielończyk w r. 1485, Jan Olbracht w r. 1497, Stefan Batory w r. 1576, Jan Sobieski w r. 1673, i wzywał obywateli, aby odżyli temi wspomnieniami.

Produkcje muzyczne i deklamacje udały się znakomicie. Polonez Komorowskiego z tekstem Wincentego Pola: „I choć to życie idzie po grudzie“, a za przywołaniem śród rzęsistych oklasków, mazurek: „O mój koniu, koniu kary“, niemniej duet Mendelsona-Bartholdy z tekstem Chęcińskiego odśpiewała panna Szulcówna, dyrektorka tutejszej szkoły żeńskiej, głosem sopranowym, dźwięcznym, dobrze upozowanym. I baryton młody dobrze się trzymał. Pani Helena B. wygłosiła przecudnie sympatyczny wiersz: „Dwóch rannych“, przedwcześnie zgasłego Bol. Czerwieńskiego, gdzie dwóch Polaków rannych leży obok siebie zwróconem ku północy utęsknionym wzrokiem

„Tam ku północy, choć mundur ich dzieli
Jeden z nich w fezie, a drugi w szyneli“.

W ocenieniu tej deklamacji wyręcza nas pan Barącz, były dyrektor sceny lwowskiej, który zaszczyciwszy nasz obchód swoją obecnością, wyraźał się bardzo pochlebnie o tej deklamacji. Deklamacje: „Reduta Ordona“ przez pana P. i „do ludów“ Garczyńskiego przez pana S., wygłoszone z werwą i z zrozumieniem autorów wywoływały huczne oklaski. Panna Szulcówna i panna Dąbrowicka, nauczycielka tutejszej szkoły ludowej odegrały na cztery ręce trudną kompozycję Liszta: „Salve Polonia“, osnuta na motywach: „Boże coś Polskę“ i „Jeszcze Polska nie zginęła“.

Obie panie wywiązały się świetnie z tego trudnego zadania. Jakoż nie szczędzono im oklasków. Obchód zakończyły obrazy z żywych osób: „Obrona sztandaru“ Grottgera przy oświetleniu bengalskiem. Obraz trudny, bo składający się z kilkunastu osób w różnych pozycjach udał się ku powszechnemu zadowoleniu. Podnoszeniu kurtyny nie było końca. Pirotechnik wszystkie zapasy ognia bengalskiego wypalił.

Rusini miejscowi i z okolicy brali liczny udział w tej uroczystości i wielu z nich przyczyniło się naddatkami do pomnożenia dochodów. Jeden z Polaków na kolei przyczynił się datkiem 10 zł. Wydatki były znaczne — jednakowoż o trzyma kasa weteranów polskich we Lwowie na ręce dr. Goldmana przeszło 30 zł. Rozruszało się miasto i ożywi się jeszcze więcej, gdyż kasyno zaprowadza co miesiąca odczyty.

Koch i Nencki.

O odkryciu Kocha miał niedawno wykład prof. Sahli, współpracownik Nenckiego w Bernie. Ostrzegając przed niewczesnym rozgłosem, jaki sprawie limfy przeciwgruźliczej nadała prasa berlińska, dr. S. przytoczył szereg wątpliwości, które środek Kocha wywołuje. „Wypróbujmy naipierw całą rzecz spokojnie — kończy dr. S. — aby to, co w niej jest dobrego, spożytkować dla dobra chorych, lecz nie przyczyniajmy się zaraz z początku do sprowadzania nieszczęścia. Zwłaszcza dajmy klinikom sposobność trzeźwego i objektywnego sprawdzenia, a nie myślmy zaraz o urządzeniu wspaniałych sanatorjów, dla których jedynem zadaniem na teraz będzie rozgłoszona w pismach liczba otrzymanych z Berlina flaszeczek z limfą, sanatorjów, w których dla łatwo zrozumiałych przyczyn mowy nawet nie będzie o próbach rzetelnie objektywnych“.

Co do prac Nenckiego pisze *Kurjer Warsz.* na podstawie informacji swojego korespondenta, który się osobiście zniósł z profesorem:

Wiadomem jest w sferach naukowych oddawna, że Nencki zajmował się i zajmuje kwestją *działania fermentów nieorganizowanych (enzymów) na organizm chorego człowieka.* Prace jego, jak obecnie, znajdują się jeszcze w stadjum nieukończonem, tak jednak bądź co bądź posuniętem, że gdy reklama rozniosła na wszystkie strony wieść o odkryciu Kocha, prof. Nencki, (który pracuje nad daną kwestją wespół ze swoim uczniem, dyrektorem kliniki chorób wewnętrznych, prof. H. Sahli) ogłosił w piśmie *Correspondenz-Blatt für schweiz. Aerzte*“ *Jahrg. XX.* (1890) artykuł pod tytułem: „*Die Enzyme in der Therapie*“ von M. Nencki und H. Sahli.

Prof. Nencki przez swoje, pełne naturalności obejście ułatwił mi dosyć drażliwe moje zadanie. Jestto człowiek lat zapewne pięćdziesięciu (od dwudziestu kilku znany już jest w nauce), wygląda przecież młodziej. Ruchy żywe i energiczne, obejście naturalne, ujmujące swoją prostotą. Na uniwersytecie tutejszym zajmuje dwie katedry: chemji fizjologicznej i bakterjologji. Gdy mu oznajmiłem cel mojego przybycia do Berna, żywo rzekł, że chętnie bardzo powie mi, co myśli o sprawie poruszonej przez *Kurjer warszawski.*

— Otrzymałem od redakcji tego pisma dwie depesze — rzekł — z zapytaniem o szczegóły prac moich. Ależ szczegółów takich dać nie jestem w możności. Prace moje nie są ukończone, a dopóki nie wydadzą jakkichkolwiek pewnych rezultatów, nie mogą one należeć do kogo innego, tylko do mnie. Skoro ukończę je — nie będę z nich z pewnością robił tajemnicy, tak jak nie robiłem tajemnicy nigdy z moich odkryć. Pracę moją wydrukuję po polsku w piśmie specjalnem, jak to zawsze dotychczas robiłem, a niepodobna żądać, abym ogłaszał przed czasem rzeczy, które być może nie sprawdzą się.

Gdy napomknąłem o prof. Kochu, Nencki odezwał się:

— Ma Koch swoje rzeczy, mam i ja swoje. O ile jedne są w związku z drugiemi, czyż można powiedzieć cokolwiek wobec tego, że odkrycie Kocha okryte jest dotychczas tajemnicą?.. Nie można Kochowi wziąć za dobre, że odzywa się półsłówkami i niedomówieniami.

---

65)

BEZ RATUNKU.

Powieść

przez Walerję Marrené.

(Ciąg dalszy).

Zdawało jej się, że ona jest już po za kołem żyjących, że wszystkie zwykłe warunki bytu, przestały istnieć dla niej. I podobnie, jak Hamlet w chwili rozpaczy, zapytywała „dlaczego takie jak ona istoty“ mają zajmować miejsce pod słońcem. Pytania tego nie sformowała ona wyraźnie, nie przypomniała sobie Szekspira, nie znała go nawet zawcale i nie porównywała się do żadnego z jego bohaterów. Pytanie to siłą wypadków rodziło się w jej myśli zbolałej, zwracała je do ścian otaczających, do martwych przedmiotów, na które padał wzrok jej i do tych oddalonych ludzkich postaci, co zdawały się urągać jej nieszczęściu, spokojnym biegiem rodzinnego życia.

Oh! gdyby ona mogła umrzeć, zasnąć i nie przebudzić się więcej, i nie słyszeć więcej szyderstw, gróźb, ani obelg. Nie czuć się więcej nikomu ciężarem, nikomu nie zatruwać życia i nie cierpieć więcej!

Pragnienie to obudziło się w niej gwałtowne, niepohamowane, a jednak prawie niepodobne do ziszczenia. W młodości, w pełni sił i zdrowia, śmierć zdaje się rzeczą tak daleką, tak trudną. Wiedziała już z doświadczenia, że cierpienie nie zabija. Pomimo wszystkiego, ona żyła, i żaden widomy znak choroby, żaden goniec zniszczenia, nie zapowiadał jej, by życie miało się ku schyłkowi. Śmierć więc była dla niej marzeniem niedościgłem prawie.

Dla ludzi, którzy chcą umrzeć, wszystko służyć może za narzędzie zabójcze. Leonia jednak nie posiadała tyle energji ani siły woli. Gotową truciznę spożyłaby bez wahania, nie umiała jednak myśleć o niej, zdobyć ją sobie, lub też odebrać sobie życie innym sposobem.

Tutaj, jak zawsze, zabrakło jej energji, silnej i logicznej woli. W domu miała niejednokrotnie arszenik i strychninę nawet, na wytępienie myszy i szczurów. Przypomniała sobie, jak drobna ilość tych niewinnych z pozoru białych proszków, mogła spowodować śmierć natychmiastową, jakich ostrożności używano w domu, ile razy robiono z nich użytek. I jak doktor raz gniewał się na Prospera, że w jej niedbałych, niemal dziecinnych rękach zostawiał te zabójcze czynniki.

Czemuż nie skorzystała z tego, czemuż nie zachowała ich szczypty dla samej siebie, na chwilę taką, jak obecna? To uwolniłoby ją od wszytkich mąk życia.

Fakt ten jednak był niepowrotny, z kolei jednak Leonia zastanawiać się zaczęła, nad sposobem dostania trucizny. Być może, iż w tym momencie był to niejako sposób ucieczki, przed bolesnemi myślami, co ją opanowały; względne troszczenie się o rzecz trudną do otrzymania, odwracało jej uwagę od grozy obecnej i własnego położenia, które było bez ratunku.

Podobne duchowe fenomena zdarzają się w ludziach skazanych na śmierć. Wprawdzie wyrok podobny nie istniał dla Leonii, ale życie jakie obecnie wieść musiała, było niemal gorsze jeszcze, mogło zwać się śmiercią cochwilną.

Późnym wieczorem, służąca wniosła światło i zaczęła przenosić tutaj jej rzeczy. Machinalnie Leonia obejrzała się po małym pokoju.

Jako nieużywany wcale, służył on za skład rozmaitych mniej potrzebnych rzeczy: były tam paczki, flaszki i słoiki stanowiące podręczną apteczkę pani Orgowiczowej. Służąca zamiast wynosić, układała je na wielkiej szafie, która się tu znajdowała.

Leonia patrzała na to bezmyślnie, kiedy nagle wzrok jej rozjaśnił się, zabłysnął i pozostał wlepiony w mały słoiczek umieszczony na brzegu.

Służąca wyszła po jakieś rzeczy, a Leonia obejrzawszy się wprzód trwożliwie, wspięła się na palce i wzięła go w rękę. Nie omyliła się, traf czy szatan jaki usłużył jej widocznie. Na słoiku tym były wyrysowane trupie głowy i napis wyraźny, dla ostrzeżenia nieostrożnych: Arszenik, trucizna.

Myszy i szczury gospodarowały bowiem w mieszkaniu pani Benigny i ona tępiła je tym sposobem.

Z razu nie wiedziała co uczynić ze swoją zdobyczą, lękała się by nie spostrzeżono ubytku tego szacownego słoika, i nie odebrano go jej z ręki. Chciała wprzódy zabezpieczyć sobie upragnioną dozę trucizny.

Nie miała pojęcia tej dozy, nie znała działania żadnych z leczących lub trujących substancyj na organizm, nie miała wyobrażenia fizjologicznych warunków, które to działanie ułatwiają. Na chybił trafił, więc usypała trochę białego proszku do papieru, i schowała za gorset, słoik zaś obwiązany starannie, postawiła napowrót na miejscu jakie zajmował.

Czyn ten uspokoił ją na chwilę. Teraz była panią swego losu, mogła nie lękać się prześlado-

Wynalazek Kocha.

W Insbruku zmarła tymi dniami siedemnastoletnia dziewczyna, chora na wilka, którą leczono limfą kochowską. Zastrzyknięto tej zaledwie piątą część przepisanej ilości. Śmierć nastąpiła śród objawów porażenia serca w 36 godzin po zastrzyknięciu limfy, którą sprowadzono przez ambasadę austro-węgierską w Berlinie bezpośrednio od dra Libbertza. Rozcieńczenia płynu dokonano dokładnie podług przepisu Kocha w obecności dyrektora szpitalu i kilku profesorów uniwersytetu. Wypadek śmierci jest tem dziwniejszy, że dziewczyna była silną, a pięciu innych chorych, którym równocześnie zastrzyknięto limfę, jest zupełnie zdrowych.

Dyrektor zakładu leczniczego w Gerbersdorfie, dr. Feliks Wolff, ogłosił sprawozdanie o stosowaniu limfy na jego klinice w 30 wypadkach, w którem powiada stanowczo, że środek Kocha wywołuje specyficznie antytuberkuliczną reakcję i *w pewnych wypadkach* przy początkach suchot może działać nadzwyczaj korzystnie. Natomiast co do wypadków cięższych, to pod tym względem nie można dzisiaj jeszcze powiedzieć nic stanowczego.

O zapisie Bleichroedera na zakład kochowski dochodzą z Berlina bliższe szczegóły: Obok miljona w gotówce, darował bankier wiedeński grunt pod szpital, a nim zakład ten stanie, zobowiązał się utrzymywać własnym kosztem 30 chorych. Grunt leży na jednem z przedmieść berlińskich 5 minut od dworca kolei poczdamskiej i obejmuje 25 morgów pruskich.

Rosyjski minister spraw zewnętrznych ogłosił w *Dzienniku urzędowym* depeszę ambasadora Szuwałowa, podług której rząd niemiecki myśli zakazać przyjmowanie chorych w klinikach prywatnych, ażeby zapobiedz możliwym szalbierstwom. Na mocy jakiej ustawy to uczyni, nie wiadomo, odpowiednie przepisy bowiem nie istnieją dotychczas.

Tymi dniami miał z Pasteurem pogadankę jeden z korespondentów pism angielskich. Pasteur oświadczył, że metoda Kocha ma wielką przyszłość.

Kronika.

Głodne dzieci. Według wykazów imiennych, które dyrekcje poszczególnych szkół ludowych tutejszych męskich i żeńskich przedłożyły Radzie szkolnej okręgowej miejskiej po należytem sprawdzeniu rzeczywistego stanu rzeczy jakoto zatrudnienia rodziców, ilości dzieci itp. okazało się, że Towarzystwo musi dać w ciągu tegorocznej zimy bezpłatne obiady zwyż 500 dzieciom, a nie 400, jak pierwotnie wykazano. Liczba dzieci nieotrzymujących ciepłej strawy, jest w poszczególnych szkołach następującą: Szkoły męskie: im. Mickiewicza 21, im. Piramowicza 14, im. Staszica 5, im. Konarskiego 3, im. św. Anny 9, im. św. Marcina 35, im. św. Marji Magdaleny 30, im. św. Antoniego 28, im. Elżbiety 46, im. św. Zofji 30, im. Szaszkiewicza 14; razem 235 chłopców. Szkoły żeńskie: im. Mickiewicza 30, im. Piramowicza 51, im. Staszica 27, im. Konarskiego 25, im. św. Anny 38, im. św. Marcina 35, im. św. Marji Magdaleny 30, im. św. Antoniego 15, im. Elżbiety 19, im. Szaszkiewicza 9; razem 279 dziewcząt. Ogólna więc suma dzieci jest 514.

Z powodu bardzo wielkiego oddalenia szkół, szczególniej przedmiejskich od centrum miasta nie mógł wydział Towarzystwa rozdawnictwa obiadów zcentralizować i widział się zmuszonym te obiady urządzić w kilku miejscach i tak: w szkole Staszica żeńskiej (plac Strzelecki) zajęła się kuchnią kierowniczka p. Adamowa i tam otrzymywać będą obiady uczennice tej szkoły (24), szk. żeńskiej im. Piramowicza (51) i szk. im. Szaszkiewicza (9); razem 87; w szkole św. Marcina żeń. zajęła się kuchnią p. Tychowska, kierowniczka, dla 35 uczennic tejże szkoły; w szk. św. Zofji zajął się kuchnią kierownik p. Lewak dla 30 dzieci tej szkoły; w ochronce na Zamarstynowie jeść będzie 35 uczniów szkoły św. Marcina; w ochronce na Grodeckiem otrzymywać będzie obiady 38 uczennic szkoły św. Anny i 25 szk. żeń. Konarskiego, razem 63; w ochronce przy ulicy Staszica jadać będzie 30 uczennic szk. św. Marji Magdaleny i 19 szk. żeń. im. Elżbiety, razem 49 i w taniej kuchni ludowej przy ul. Sobieskiego zostającej pod opieką p. Arnoldowej Wernerowej, urządzono obiady w porze, w której kuchnię p. Wernerowa dla innych zamknęła dla uczennic szkoły im. Mickiewicza (30), szkoły im. św. Antoniego (15) i dla uczniów następujących szkół: im. Mickiewicza (21), im. Piramowicza (44), im. Staszica (6), im. Konarskiego (3), im. św. Anny (9), im. św. Antoniego (28), im. Szaszkiewicza (14), im. św. Marji Magdaleny (30), im. Elżbiety (46). Ogółem w taniej kuchni jadać będzie w dwu partjach (osobno chłopcy o wpół do 12. godz., osobno dziewczęta o wpół do 1. godz.) 215 osób.

Rozdawnictwo obiadów w „taniej kuchni“ rozpoczyna się już 9. bm. tj. we wtorek, w miejscach innych w miarę możności jak najrychlej, w każdym razie najpóźniej we czwartek w bieżącym tygodniu. — Wszystkie kuchnie stoją pod dozorem członków wydziału, prócz tego w czasie samychże obiadów będą wszędzie obecni członkowie grona nauczycielskiego, którzy dobrowolnie tę czynność na siebie przyjęli. Za Wydział *M. Baranowski*, prezes; *Mikołaj Haraszkiewicz*, sekretarz.

Adw. dr. Holzer, będący opiekunem szkoły żeńskiej im. Czackiego zorganizował, jak nam donoszą, własnym kosztem rozdawnictwo stu porcyj herbaty z bułką codziennie na śniadanie dla biednych dziewcząt tej szkoły.

Dalszy wykaz składek na obiady dla „głodnych dzieci“, które nadesłano do Rady szkolnej okręg. m.: Przez redakcję *Gaz. Narod.* p. Julja Opolska z Monasterca 5, A. R. 5, Tadeusz Langie 5, Michał Torosiewicz 150, B. Łopuszański 1, Salomea Kuryłowicz 2, Józef Opałek ze składek 3.30, M. Bąkowska 1, S. Hoffmannówna 1, dr. Włodzimierz K. 9, Miecz. Baranowski 5 zł.

Św. Mikołaj w Towarzystwie przyjaciół uczącej się młodzieży. W dniu 6. grudnia o g. 3. popołudniu rozdzieliło Towarzystwo w kancelarji Rady szkolnej okr. miejsk. w ratuszu między najuboższą młodzież tutejszych szkół ludowych 14 par butów, 13 par trzewików, 14 bund i 13 płaszczyków.

Marszałek Sanguszko powrócił do Lwowa. Zastępca zaś jego Chamiec wyjechał do Wiednia dla wzięcia udziału w pracach Izby deputowanych Rady państwa. Nam się zdaje, że taka kumulacja urzędów nie jest po myśli tych, co sobie wyobrażali polepszenie agend Wydziału krajowego.

Stowarzyszenie rękodzielników lwowskich „Gwiazda“ wysyła do Rozwadowa na pogrzeb śp. Karoliny z Ponińskich ks. Lubomirskiej, jako swej dobrodziejki i fundatorki stypendjum dla młodzieży rękodzielniczej, delegację ze sztandarem w liczbie 12 członków z prezesem Franciszkiem Głodzińskim na czele, która złoży wieniec na trumnie imieniem stowarzyszenia.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek d. 11. bm. o zwykłej godzinie. Na jawnem posiedzeniu traktowane będą pomiędzy innemi następujące sprawy: Wniosek o przystąpienie gminy miasta Lwowa do Towarzystwa przyjaciół zdrowia. Wnioski w sprawie funduszu pożyczkowego imienia „Franciszka Józefa“. Wniosek o wydzierżawienie stanowisk dla bojków na placu Halickim na r. 1891. Sprawa przyjęcia legatu śp. Maurycego Ballabana. Sprawa zabezpieczenia dostawy robót introligatorskich dla gminy miasta Lwowa na r. 1891. Towarzystwo „Harmonia“ o pożyczkę. Sprawozdanie o kosztach utrzymania zaprzęgów miejskich za rok 1888. Posiedzenie tajne zajmie się pomiędzy innemi sprawą obsadzenia posad nauczycieli religji gk. w tutejszych szkołach.

Gal. Tow. gospodarskie. Walne zgromadzenie lwowskiego oddziału tegoż towarzystwa odbędzie się 14. bm. o g. pół do 4 w sali obrad komitetu Tow. gospodarskiego galicyjskiego, (ulica Ossolińskich 15, I. piętro). Między innemi na porządku dziennym jest: wykład o mleku i serze prof. dr. Szpilmana, sprawozdanie z czynności komisji w sprawie zarazy pyskowej i racic, wykład o chodowli bydła mlecznego m. Stepeka i rozdanie różnych książeczek treści gospodarskiej pomiędzy uczestników.

Wydawanie kart rocznych na wszystkie szlaki c. k. austr. kolei państwowych, na których ma zastosowanie taryfa osobowa z 16. czerwca 1890 po cenie 300 złr. za I, 200 złr. za II, zaś 100 złr. na III. klasę, uskutecznia w zastępstwie c. k. generalnej dyrekcji c. k. dyrekcja ruchu we Lwowie; karty te jednak zamawiać można także za pośrednictwem stacyj. Do zamówień tych kart u pomienionej c. k. dyrekcji ruchu we Lwowie dołączyć należy fotografię wizytowego formatu i przypadającą kwotę; odsyłając zamówienie przez c. k. pocztę, należy takowe opłacić. Lwów, w listopadzie 1890. C. k. Dyrekcja ruchu.

Komedja ruska. W odwet za adres, przesłany Romańczukowi przez „Narodną Radę“ za sklejenie znanej ugody rusko-rządowej, przesłała moskalofilska „Ruskaja Rada“ drowi Antoniewiczowi jeszcze większy adres w poczuciu wdzięczności „za uratowanie Rusi“ przez znane przemówienie w Sejmie, denuncjujące małoruską literaturę i czytelnie ludowe. De gustibus non est disputandum, i jeżeli „Russkaja Rada“ sądzi, że jej honor tylko takimi sposobami może być uratowany, to — habeat sibi.

Walne zgromadzenie „Narodnego Domu“ odbyło się w wielkiej sali tego zakładu w poniedziałek. Członków przybyło około 70. Zgromadzenie zajęte było wyborami i borbą między gwardją moskalofilską a maleńką garstką narodowców, którzy ustami sędziego Szechowicza i ks. Stefanowicza domagali się, by na członków tej ruskiej narodowej instytucji przyjmowano wszystkich zasłużonych Rusinów bez różnicy partyj. Mowa ks. Stefanowicza w obozie moskalofilskim wywołała ogromny hałas. Do rady zawiadowczej na rok przyszły wybrano: prezesem ks. Delkiewicza przez aklamację, członkami rady: Wienckowskiego, Hawryszkiewicza, Glińskiego, ks. Kosteckiego, Krzyżanowskiego, ks. Łepkiego,

---

wania, miała w ręku sposób uwolnienia się od niego i zakończenia wszystkich trosk doczesnych.

Nie potrzebowała natychmiast użyć swojej zdobyczy. Czegoż miała się spieszyć, wszak była teraz bezpieczną. Nikt nie wiedział, że posiada truciznę i nie mógł jej odebrać.

Padł na nią spokój dziwny, a przecież gorączkowe mary snuły się w jej wyobraźni. Czekała z rodzajem niecierpliwości, aż służąca uporządkuje pokój i zostawi ją samą. Potrzebowała skupić myśli, i zrobić niejako obrachunek życia.

Służąca wychodziła już, kiedy zażądała szklanki wody. Nie dotknęła herbaty, którą jej przyniesiono, paliło ją pragnienie, wargi były suche i spieczone, jak gdyby już zakosztowały zabójczej substancji. Dla czego zażądała wody? czy chciała mieć w czem rozmącić truciznę? być może, iż taką była myśl pierwotna, przecież kiedy służąca wodę przyniosła, postawiła przy niej i odeszła, wypiła ją jednym tchem.

Jeszcze raz, pocóż było się spieszyć, dziś lub jutro umrzeć, czyż to nie wychodziło na jedno. Dla czegoż miała pragnieniu swemu odmawiać ochłody?

Spoglądała teraz na życie, jak podróżny, który ma wkrótce porzucić miejsce pobytu, z pewną obojętnością i roztargnieniem. Miała tu pozostać tak krótko już, czyż warto było cośkolwiek zmieniać lub ubolewać nad jakąbądź przykrością? Cierpienia, bóle, upokorzenia, wszystko to niedługo trwać miało dla niej.

W przyległym pokoju, pani Benigna udawała się na spoczynek. Leonia słyszała jej kroki stanowcze i lekkie, czuła, że podchodziła do drzwi i zaglądała tu przez szybę.

Rzecz ta, która w każdym innym razie, byłaby sprawiła jej przykrość, teraz wywołała tylko uśmiech politowania na usta. Za parę godzin, za parę dni stosownie do swej woli, mogła zaglądać tu wiele chciała. Ona czuć nie będzie już na sobie tego zimnego, niemiłosiernego wzroku, ona przestanie być dla kogobądź ciężarem, hańbą i nieszczęściem.

Te myśli sprawiły jej jakąś gorzką radość, ale wrażenia dnia tego zbyt silne były dla niej, uczuła nagle, jak ją ogarniało niewypowiedziane znużenie. Miała chęć rzucić się na łóżko w ubraniu. Bo i pocóż zadawałaby sobie pracę zrzucania sukni i wdziewania nocnego stroju. Zastanowiła się jednak, że fakt ten niezwykły zwróciłby uwagę matki, i mógł w niej obudzić jakie podejrzenia.

Rozebrała się więc jak codzień, zgasiła światło, i niebawem zasnęła snem kamiennym, snem młodości, który nawet w nieszczęściu i rozpaczy zachowuje swoje prawa.

Nazajutrz słońce już było wysoko, kiedy się obudziła. Sny, które ją kołysały tej nocy, były słodkie, przywiodły jej na pamięć, nie burzliwe dnie małżeństwa, ale dziecinne lata, pełne bezmyślnych radości, krótkich trosk, i tego wesela bez powodu, płynącego jedynie z nadmiernych sił żywotnych, co napełnia piersi ptaków i dzieci; pierwszym śpiewać, drugim śmiać się i trzepotać do tego życia, co uśmiecha się do nich, wabi i nęci, aż zwykle zakończy się we łzach zawodu.

Nagle pochwyciło ją poczucie obecnej doli. Gdyby ona była mogła powrócić do tych lat.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Lityńskiego, ks. Pawlikowa, ks. Petruszewicza, Sywułaka, Czypczara i Janowskiego.

W Czytelni dla kobiet odbędzie się w piątek 12. bm. odczyt p. Teofila Szumskiego „o utworach, stanowisku i zaaczeniu Kornela Ujejskiego.“

Na fundację stypendyjną im. śp. Henryka Janki wpływają jeszcze datki. Za pośrednictwem Albina Rayskiego w Michalewicach otrzymał komitet galic. Tow. gospodarskiego na cel powyższy od Władysława Niedźwieckiego 10, Hipolita Wąsowskiego 5, Feliksa Barańskiego 5; razem 20 złr.

Dr. Bronisław Longchamps powrócił już z Berlina; przywiózł on ze sobą mały zapas limfy Kochowskiej, którą odbywają się próby lecznicze w tutejszym szpitalu garnizonowym.

Przenosiny urzędników. Namiestnik przeniósł praktykantów konceptowych Marc. Zadurowicza z Brzeżan do Śniatyna; Mich. Zawadzkiego z Mielca do Dobromila; Kaz. Waydowskiego z Bóbrki do Sambora; Aleks. Świejkowskiego z Przemyślan do Bóbrki; dra Bron. hr. Romera ze Lwowa do Brzeżan i Jana Smołuchę ze Lwowa do Mielca.

Mianowania. Sąd kraj. wyższy w Krakowie zamianował Bol. Pawlusiewicza, wachmistrza żandarmerji w Bochni, kancelistą w Sądzie pow. w Gorlicach.

Dla wysłużonych ck. podoficerów. Posada woźnego przy komendzie obrony krajowej w Przemyślu z terminem do 18., posada woźnego pocztowego w obrębie dyrekcji poczt i telegrafów w Czerniowcach z terminem do 23. grudnia.

Otwarcie ślizgawki tutejszego Towarzystwa łyżwiarskiego na Szumanówce nastąpiło w poniedziałek. Ślizgawki odbywać się będą codzień bez przerwy od godz. 9 z rana do późna wieczorem, w którym to czasie staw stósownie do potrzeby lampami błyskawicznemi systemu Ditmara będzie oświetlonym. Zakontraktowane zaś kapele muzyk wojskowych pułku 30. i 95. rozpoczynać będą produkcje swoje nad stawem przy pogodzie sprzyjającej już od godz. 2. z południa, a kończyć z uderzeniem godz. 5. wieczorem. Donoszą nam z Towarzystwa łyżwiarskiego, że zamierzone są przytem i większe festyny na lodzie, a mianowicie już teraz w przygotowaniu jest na torze tutejszym niepraktykowane „corso kostiumowe“ z akcesorjami w najpierwszych fabrykach zagranicznych zamówionymi. Jeżeli to ma być zaletą tych igrzysk, to bardzo smutny objaw.

Zmarli. W Londynie zmarł 3. bm. lord Cottesloe, najstarszy członek Izby parów, który za czasów Roberta Peela (jako sir Tomas Romanche) był sekretarzem skarbu, ministrem wojny i najwyższym sekretarzem dla Irlandji, a wreszcie szefem administracji cel. Liczył lat 92.

W Düsseldorfie zmarł 3. bm. Karol Hilgers, jeden z najlepszych malarzy pejzażystów düsseldorfskiej szkoły, licząc lat 73.

Ferdynand Suszczyński, długoletni właściciel polskiej drukarni w Petersburgu, zmarł 2. bm. W drukarni tej drukowano Spasowicza „Historję literatur słowiańskich“, w ostatnich zaś czasach „Szkice“ Adama Szymańskiego.

Prezentę na gk probostwo w Jurówce, pow. sanockiego, otrzymał ks. Olimp Polański.

Polacy sadagórscy zwyciężyli! Czerniowiecka *Gaz. Polska* donosi: Załatwiając protest Polaków z Sadagóry, bukowińska krajowa rada szkolna, na mocy opinji, złożonej przez inspektora Żankowskiego i przez okręgową radą szkolną, orzekła ostatecznie, że w szkołach ludowych w Sadagórze ma być udzielaną dwa razy tygodniowo nauka języka polskiego dzieciom polskiej narodowości.

114 lat wieku liczy niejaka Petronela Chojnacka, żyjąca na folwarku Ławsk w gub łomżyńskiej. Pieszo chodzi do kościoła o 5 wiorst, a przed kilku jeszcze laty w żniwa pracowała sierpem.

Ustawa ochronna od szkód, zadawanych rolnictwu przez zwierzynę, była w tych dniach przedmiotem bardzo żywej w sejmie pruskim dyskusji. Posłowie wszystkich stronnictw zgodzili się na to, że ustawa taka jest niezbędną, jeden tylko z przemawiających chciał z pod ustawy usunąć jelenie i bażanty. Cofnął jednak swój wniosek. Ustawa zamierza także znieść całkowicie ochronę jeleni i danieli. Drugie czytanie tej nadzwyczaj dla rolnictwa doniosłej ustawy odbędzie się niebawem bez przekazania jej jakiejkolwiek komisji. U nas od kilku lat odzywają się w Sejmie głosy, ażeby coś zrobić w celu ochronienia drobnej zwłaszcza własności od szkód, zadawanych przez zwierzynę, dotąd jednak nie można było powziąć jakiejkolwiek decyzji. A byłby największy czas potemu.

Metoda Kocha i stowarzyszenia dla ochrony zwierząt. Organ niemieckiego stowarzyszenia dla ochrony zwierząt *Androcles* w Dreznie, zwraca się z powodu prób robionych przez Kocha na zwierzętach, do przeciwników wiwisekcji i powiada, że protestowanie przeciwko robieniu prób na zwierzętach, jest bezmyślnem. Ochraniając zwierzęta nie powinniśmy nigdy tracić z oka dobro ludzi.

Protest przeciw najw. radzie sanitarnej. Stow. lekarzy wiedeńskich odbyło d. 4. bm. zgromadzenie, na którem uchwalono protest przeciw znanemu naszym czytelnikom postanowieniu najw. rady sanitarnej, by lekarze używali limfy Kocha tylko za zezwoleniem i pod kontrolą władz. Stow. lekarzy widzi w tem postanowieniu naruszenie praw lekarzy praktykujących, chociaż z drugiej strony zastrzega się przeciw skwapliwości w stosowaniu szczepionki Kocha, jakoteż przeciw spekulacji, jakiej się z nią dopuszczają niezdarne i niesumienne indywidua.

Wolna od cła. Ministerstwo finansów rozesłało okólnik do wszystkich kraj. dyrekcji finansowych zawiadamiając je, że szczepionka Kocha ma być wolną od cła.

Kongres ornitologów, drugi z rzędu, odbędzie się podczas przyszłych Zielonych świąt w Peszcie. Pierwszy odbył się we Wiedniu w r. 1884.

Bankructwa. Stowarzyszenie kredytorów we Wiedniu ogłasza upadłości następujących firm: A. Weisselbergera handlarza w Haliczu, Atanazji Stefanowicz w Brzeżanach i J. Schmidta w Krakowie.

Hr. Sickingen, aresztowany we Wiedniu za wyłudzenie pieniędzy, liczy lat 55 i w roczniku gotajskim zapisany jest jako dziedziczny pan majątku Odrawa na Szlązku austr., rycerz bawarskiego orderu Jerzego, ck. szambelan i wysłużony major. Pochodzi on w linji prostej od owego Sickingena, co był przyjacielem Lutra, Huttena i główną podporą kiełkującej reformacji, lecz jest katolikiem. Dobra jego zostały sprzedane na licytacji. Matka jego, 81 letnia staruszka, z winy syna żyje w nader ograniczonych stosunkach, prawie w nędzy.

Orzełki polskie, jako broszki, szpilki itd. z napisem „Boże zbaw Polskę“ zabrane przez policję w Poznaniu w lipcu rb. ze składu J. Białasa, później zostały zwrócone. Policja skazała p. B. za wyłożenie takowych w oknie wystawy na zapłacenie 30 marek kary. Białas zaprotestował przeciw karze i ud.ł sie do sądu, gdzie sąd ławniczy potwierdził nałożoną karę i orzekł, iż nie wolno takich orzełków w oknie wystawowem wykładać. P. B. nie przestał na tem lecz apelował do wyższej instancji. Tymi dniami sąd ziemiański zniósł karę i orzekł, iż wolno nadal p. B takie orzełki sprzedawać. Obrońcą był sędzia Cichowicz. Polecamy przeto, pisze *Dz. Pozn.*, czytelnikom naszym orzełki z napisem „Boże zbaw Polskę“, jako stosowny podarek na gwiazdkę. — Darmozjady biurokracji niemieckiej nie mają czem lepszem się zajmować, a naród utrzymuje ich swojimi podatkami.

Z Wrocławia donoszą: Aresztowanego w Lublińcu Effego, naganiacza ludu polskiego do Brazylji, puszczono na wolność za kaucją, którą nadesłano z Hamburga.

Aresztowanie. Przytrzymano w Petersburgu na Newskim prospekcie dwóch znanych złodziei kolejowych, przybyłych z Kijowa. Obaj oni znani już byli oddawna policji tutejszej. Jeden z nich Moszko Mepnicki, jest żołnierzem dymisjonowanym; drugi Herszko Śnipeliżski, mieszczaninem z gub wileńskiej; złodziei poznano pomimo przyzwoitego, a nawet kosztownego przebrania.

Psychiatra, dr. Emil Krepelin, opuszcza dorpacki uniwersytet i obejmuje katedrę w Heidelbergu.

Wojna z profesorami. Kurator okręgu naukowego w Odesssie wydał do nauczycieli gimnazjów i szkół realnych okólnik, w którym podniósł nieracjonalność pedagogiczną metod szablonowych przy powtarzaniu przedmiotów kursu gimnazjalnego, oraz przy egzaminach. Panujący, zdaniem kuratora, w szkołach pogląd na nauczanie, jako przygotowywanie do popisów egzaminacyjnych, powinien być wykorzeniony. Owszem, nauczyciele powinni się starać o wyjaśnienia zasadnicze, o pogłębianie wiadomości, słowem powinni być pedagogami, a nie machinami do wysłuchiwania i egzaminowania.

W Telszach na Żmudzi zamknięto tymi dniami klub miejscowy (kasyno) z powodu „antypaństwowych“ dążności.

Ulotnił się z Dynaburga dyrektor kasy dynaburskiego Towarzystwa wzajemnego kredytu, I. Chludziński. Zabrał 24.000 rs. w papierach kredytowych. Założyciele Tow., między którymi widzimy: hr. Jana Platera-Zyberga, hr. Henryka Zyberga, St. Zyberga, Andrzeja Zyberga i innych, postanowili pomódz towarzystwu. Zebrawszy około 12.000 rs., złożyli te pieniądze na pokrycie deficytu.

Towarzystwo demokratyczne w dzielnicy Neubau we Wiedniu obchodziło w ubiegły piątek oryginalny jubileusz 300 setnego zgromadzenia plenarnego. W liczbie gości honorowych jawili się posłowie do Rady p. dr. Kronawetter, Kreuzig i Neuber, a także prof. wszechnicy Benedikt. Prezes towarzystwa Kreuzig zagaił zgromadzenie przemową, w której podniósł wolnościowe, szczerze-demokratyczne zasady, dla jakich działa towarzystwo od początku swego istnienia, a następnie odczytał liczne telegramy i listy, nadesłane do stow. z okoliczności tego jubileuszu. Szczególny zapał wzbudziło odczytanie listu sędziwego weterana sprawy ludowej, dr. Fischhofa z Emmersdorfu. „Nadszedł czas— pisze między innem Fischhof — kiedy prostactwo (Pöbelhaftigkeit) urządza formalne orgje, kiedy różni ludzie usiłują brutalność ułożyć w system i ośmielają się potwarz i oszczerstwo wielbić jako zasługę obywatelską. Widzimy, jak polityczne Herostraty wzniecają pożogi, by dostąpić sławy przynajmniej jako burzyciele. My jednak pozostawiamy drogę pochlebstwa politycznym pasożytom, których jedynym celem jest wyłudzenie głosów przeciwników, a obraliśmy swoją drogę, na której jedynym kierownikiem jest głos sumienia. Idźcie wytrwale naprzód tą drogą, bo tylko nią dojść można do zwycięstwa.“ Przemawiali następnie poseł Neuber, członek rady gm. Dotzauer i radca sądu kr. Beranek. poczem dr. Kronawetter, powitany grzmiącymi oklaskami, wygłosił referat „O stronnictwie demokratycznem we Wiedniu od r. 1867 do teraz.“ Zdaniem jego osłabienie tego stronnictwa wskutek agitacji antysemitów jest tylko chwilowe; sympatje wyborców wrócą do demokratów, gdy się ludność przekona, że antysemici karmili ją pustemi słowami.

Pożar wybuchł w przytulisku na przedmieściu londyńskiem New-castle-ander-Lyme i zniszczył jedno skrzydło gmachu, przyczem w płomieniach zginęło 7 osób.

Obfitość błogosławieństwa bożego. Spis ludności świeżo w Niemczech dokonany, wykazał różne osobliwości. W Grudziądzu naprzykład mieszka kowal, który z trzech żon miał 29 dzieci; z tych 13 żyje. W Elblągu murarz doprowadził rodzinę swą tylko do 22 głów. ale za to samych synów. Prócz tego ma jeszcze wychowańca w domu. Trzech synów służy w wojsku, reszta bawi u rodziców.

Zamachy na życie i kieszenie podróżników kolejowych mnożą się w sposób zastraszający. Jak donoszą z Paryża, napadnięto 4. bm. pomiędzy Livron a Lyonem pewnego pasażera, jadącego pierwszą klasą. Siedzący z nim w jednem coupée zbójca zbudził go ze snu i wywijając mu nad głową sztyletem, zawołał: Pieniądze albo życie! Przestraszony pasażer oddał rabusiowi wszystko co miał przy sobie, pieniądze, zegarek i torbę podróżną, co otrzymawszy złoczyńca, wyskoczył z pociągu i zaczął uciekać. Na alarm obrabowanego pociąg się wstrzymał, a służba kolejowa puściła się w pogoń za rabusiem i zdołała go pochwycić. Jest nim Portugalczyk nazwiskiem Fertolli. Dzienniki francuskie żądają z tego powodu obostrzenia środków ostrożności.

Palenie zwłok. Paryski *Evenement* przy sposobności dni zadusznych wpadł na niesmaczny niezawodnie pomysł zapytania wybitnych pisarzy francuskich, czy życzą sobie być pogrzebanymi czy też spalonymi? Oto mała wiązanka odpowiedzi, które nadeszły: Alfons Daudet pisze: „Czy pogrzebany, czy spalony, zawsze mi to będzie nieprzyjemnie.“ Franciszek Coppée, poeta pełen wiary, oświadcza: „Nie wierzę i nie mogę wierzyć, że całe moje jestestwo zginie w grobie. Sperat anima mea.“ Dla Juljusza Simona wszystko to jedno; powiada: „Wiem, że niektórzy katolicy potępiają palenie zwłok, ponieważ napisano, że zmartwychwstaniemy w ciele. Ale z ciała naszego i tak na cmentarzu niewiele zostaje, a Bóg wszechmocny nie potrzebuje ludzkiego prochu, aby wskrzesić ciało ludzkie.“ A Emil Zola: „Nie zastanawiałem się dotąd nad tem pytaniem, ale sądzę, że najlepiej troskę zostawić tym, którzy po nas zostają i nas kochają.“ Sarcey skłania się więcej do palenia zwłok, ale też nie występuje przeciw ich grzebaniu, a tylko Sardou woła z wielkim zapałem: „Spalić, spalić! Zrobi mi to wielką przyjemność, gdy będę spalony!“

Metoda Kocha w szpitalu powszechnym we Lwowie. Szczepienia odbywają się dotąd codziennie rano także i w celach diagnostycznych. Wyniki są wogóle dodatnie, o ile jednak będą trwałe, pokaże dalsza obserwacja. U osób dotkniętych gruźlicą płuc i otrzewny, dawki użyte były bardzo małe. Chociaż u wszystkich pacjentów wystąpiły reakcje, to przecież dotychczas nigdy w stopniu zagrażającym życiu; z przezorności bo-

wiem prymar. dr. Ziembicki używa roztworów bardzo słabych. Przeważna część szczepionych leży na oddziale chirurgicznym; resztę pacjentów mają w obserwacji prymarjusze: dr. Widman, Sawicki, Rożański, Krówczyński. W szpitalu św. Zofji poddano doświadczeniom troje dzieci.

Udział lekarzy z miasta jest ciągle znacznym — a zainteresowanie się przebiegiem — nie ostyga.

Tow. wzaj. pomocy słuchaczów szkoły leśnictwa we Lwowie odbyło 29. listopada walne zgromadzenie i wybrało nowy zarząd, w skład którego weszli: Owsiak Józef jako prezes, Bzowski Aleksander wiceprezes, Bernolak Edward, skarbnik. Chołoniewski Tomasz, sekretarz. Skołyszewski Wiktor, bibliotekarz. Panajatow Stanko (Bułgar) i Bernolak Antoni wydziałowi; Schmidt Teodor i Wądolny Stefan zastępcy wydziałowych; Zydel Feliks, Żebrowski Wacław i Neudeck Adolf członkowie komisji szkontrującej.

„Rocznik płocki“. Pod powyższym tytułem ukazał się w Płocku, w drukarni rządowej, kalendarz pod redakcyą p. Z. J. Naimskiego. Odznacza się on bogatą treścią informacyjną, mieści dalej dwa artykuły z dziedziny krajoznawstwa, dotyczące gubernji płockiej, a mianowicie: „Stosunki etnograficzne“ przez p. Stanisława Chełchowskiego z Chojnowa, oraz „Cztery gminy nad granicą pruską“ p. Wacława Dmowskiego.

Notowany złodziej Józef Lesańczuk próbował wczoraj na pl. św. Ducha szczęścia, sięgając ręką do kieszeni Betti Haber. Niestety w tej samej chwili pochwycił go ajent pol. Spang za kołnierz i odstawił na skład przy ul. Słonecznej.

Tego samego dnia w kościele katedralnym skradł jakiś bardzo porządnie ubrany a nabożny złodziej pugilares z kwotą 30 zł., pamiątkowym dukatem, medaljonikiem Matki Boskiej i biletem teatralnym na szkodę pani Heleny S. Przynajmniej sprawca tej kradzieży mógł słyszyć wczoraj „Żydówkę“ z p. Warmuthem w roli Eleazara. I to coś znaczy.

Na nocleg zgłosił się do tutejszego kotlarza Dawida Schrahtra niejaki Jakób T., który po jednodniowym pobycie, skradłszy dwa zegarki i pierścionek złoty umknął.

W kościele katedralnym skradł niewiadomy sprawca z kieszeni paltota Marji H. pugilares z kwotą 9 zł. i złamanym kólczykiem złotym. Sprawcą kradzieży ma być jeden z licznych chłopaków, trudniących się sprzedażą kwiatów i kieszonkowem złodziejstwem.

Jakiś ubogi kaleka przyszedłszy wczoraj na probostwo św. Marcina zabrał ze sobą z kuchni kożuch, będący własnością Fr. Staruszkiewicza.

Na gorącym uczynku kradzieży kieszonkowej aresztowany został Rudolf Zagórski; który gospodarzowi Janowi Dradry skradł pugilares z kwotą 5 złr. Ścigany odrzucił pugilares wraz z pieniądzmi.

Ogień sklepowy. W handlu soli Immerdauera przy ul. Kazimierzowskiej l. 28. wybuchł wczoraj popołudniu ogień, którego przyczyną było nieostrożne postępowanie z ogniem w piecu, od którego zatliła się stojąca w pobliżu sofa. Ogień ugasił dozorca domu Bazyli Romaniszyn.

W Szołomyji pow. Bóbrka wyrwał niewyśledzony sprawca ścianę od komory Iwana Husaka, gospodarza i skradł ze skrzyni 10 sznurków korali wartości 100 złr. Sprawca ma przebywać we Lwowie.

W hotelu Żorża zjawił się wczoraj popołudniu mężczyzna całkiem nagi i począł chodzić w takim stroju po podwórzu. Schwytano czemprędzej „adamtę“, owinięto kołdrą i odesłano do policji, gdzie się okazało, że jestto lokaj bez obowiązku, Józef Gilewski, który podpiwszy sobie, chciał w ten sposób ochłodzić się.

W Łodzi spłonęły 5. bm. fabryki Lorenza, Pruszaka. Straty wynoszą przeszło 100.000 rs.

Owczarska medycyna. Potwierdza się wiadomość, że cesarz niemiecki traktuje z niejakim Riegerem, z Gogulowa pod Świdnicą, o nabycie środka owczarskiego przeciw dyfterytysowi. Ma to być olejek dobywany z dwóch ziół, rosnących u nas wszędzie. Jednym z tych ziół jest pokrzywa. Rieger ma sposób ten od ojca, doświadczonego owczarza, który go jednak używał tylko na zewnętrzne owrzodzenie ust. Dopiero kiedy dzieci Riegera zapadły na dyfterytis, spróbował on pendzlowania w gardle i uratował dzieci. Ten sam zbawienny skutek okazało lekarstwo w wielu innych wypadkach, tak, że dziś Rieger rozrywanym jest na wszystkie strony i nastarczyć nie może wysyłek w najdalsze okolice.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Wiedeń 9. grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu klubu Hohenwarta oświadczył Hohenwart, że pogłoski o ustąpieniu Taaffego są bezpodstawne. Stanowisko Taaffego jest silne i prawdopodobnie będzie on też prowadził nadchodzące wybory.

W niedzielę i poniedziałek odbył się tu kongres robotników górniczych. Delegaci byli liczni, przyszli też posłowie Kronawetter, Pernerstorfer i Bärnreuter. Sala ozdobiona była portretem Lassala. Prezesami wybrano Knorra (Niemca) i Wagnera (Czecha). Po dłuższej debacie uchwalono rezolucję przeciw używaniu niedorosłych robotników i kobiet, za zaprowadzeniem inspekcji higienicznej, za zaprowadzeniem płacy minimalnej 12 zł. tygodniowo lub 2 zł. dziennie, za 6-dniową pracą w tygodniu, za zaprowadzeniem powszechnego prawa głosowania, za reformą ust. o przynależności w tym duchu, by już 3-letni pobyt wystarczał do nabycia przynależności, za jednolitą organizacją górników austrjackich celem ochrony interesów prawnych i ekonomicznych, za reformą ust. o zgromadzeniach i stowarzyszeniach i za stworzeniem związku centralnego dla całej Austrji.

Podczas debat opisywali niektórzy delegaci zachowanie się organów rządowych podczas ostatnich strajków i nazywali obecną płacę „zagłodzeniem na raty“.

Giełda: kredyty 302.75, węg. renta złota 102.45.

(Koło polskie). Na wczorajszem posiedzeniu Koła polskiego wybrano do komisji budżetowej Pinińskiego, do kom. szkolnej Sokołowskiego (zam. Bobrzyńskiego), do kom. dla reformy ordynacji wyborczej Wodzickiego (zam. Machalskiego), do kom. językowej Ruczkę, do kom. prawniczej Roszkowskiego, do komisji karnej Bartoszewskiego.

Następnie uchwaliło Koło głosować za ustawą o kasach wsparcia jakoteż za zmianą ustawy zasadniczej co do nietykalności poselskiej (sprawa Ozarkiewicza), a także za tem, by skargi o obrazę honoru wytaczane posłom wskutek ich nietykalności podczas trwania mandatu nie podlegały zadawnieniu.

Następnie mówił Roszkowski o wydziale medycznym we Lwowie, podnosząc ofiarność gminy. Przemawiali Rutowski, Chrzanowski i Zaleski, który podnosił trudności przy zaprowadzeniu tego wydziału. Czerkawski upomniał się gorąco o ten wydział, przyrzeczony przez cesarza i poparty rezolucjami Rady państwa. Jaworski użalał się, że Gautsch nic nie robi dla Lwowa, lecz tylko przyrzeka.

Przemawiali jeszcze Biliński i Chrzanowski. Lewakowski wniósł, by Koło postawiło kwestję wódziału medycznego we Lwowie jako programową i energicznie domagało się zaprowadzenia tegoż jeszcze w roku obecnym. Wniosek ten przyjęto i uchwalono przesadzić go w komisji parlamentarnej.

Dalej wniósł Piniński, by specjalna komisja wypracowała nowelę do ust. karnej przeciw emigracji i ajentom emigr; wniosek przyjęto.

Następnie omawiał Rutowski regulację rzek. Uchwalono wysłać w tej sprawie deputację do różnych ministrów. Do deputacji wybrano Chrzanowskiego, Struszkiewicza i Rutowskiego.

Budapeszt 9. grudnia. Właściciele młynów zawarli kartel celem ograniczenia produkcji młynarskiej i podwyższenia cen mąki.

Hr. Zichy wydał rozporządzenie, by w dobrach jego żaden protestant jako oficjalista nie był przyjmowany, a zaślubienie protestantki by pociągało za sobą natychmiastowe wydalenie.

Belgrad 9. grudnia. Pewien wyższy oficer serbski został w Prokopie przez Arnautów zamordowany.

Berlin 9. grudnia. W całych Niemczech ma sami podpisują petycje, jedną przeciw ponownemu wprowadzeniu jezuitów, a drugą przeciw otwarciu granicy dla austrjackiego zboża i bydła.

Paryż 9. grudnia. Sąd przysięgłych zasądził redaktora anarchistycznego pisma „Père Reinard“, Faufousta za podburzanie na 2 lata więzienia.

Wiedeń 9. grudnia. W kołach parlamentarnych obiega pogłoska, że hr. Taaffe wystosował do Herbsta z powodu 70 letniej rocznicy jego urodzin pismo pełne serdeczności.

Obecna sesja Rady państwa zakończy się zapewne już 18. bm., przed Bożem Narodzeniem mają się odbyć jedynie 4 posiedzenia.

Sejm tyrolski zbierze się na nowo 2. stycznia; sejm niższo-austrjacki obradować będzie do 20. bm.

Zgromadzenie pomocników piekarskich ustanowiło komitet, który ma się zająć organizacją strejku w całej monarchji.

Wiedeń 9. grudnia. W Burgu odbędzie się dzisiaj wieczorem obiad dla delegatów niemieckich, którzy tutaj bawią celem zawarcia umowy handlowej.

Targ na bydło: Spęd 4920 sztuk, pomiędzy temi z Galicji 781. Płacono 52 do 63.

Giełda zbożowa: pszenica na wiosnę 8.30, żyto na wiosnę 7.47, owies na wiosnę 7.37.

Wrocław 9. grudnia. Według *Schles. Ztg.*, pierwszy do Schopenitz nadeszły transport berlińskiej firmy trzody chlewnej rosyjskiej zawierał na 107 sztuk trzydzieści dotkniętych chorobą pyskową i racicową. Gdy ze strony rosyjskiej nie dozwolono na zwrot transportu, została cała trzoda w bytomskiej rzeźni wybiłą.

Berlin 9. grudnia. W kołach lekarskich krążą pogłoski dotychczas niepotwierdzone, że dr. Koch wynalazł środek przeciw dyfterji. Na klinice prof. Gerharda umarł pacjent cierpiący na rozwinięte suchoty po dwóch injekcjach środka dr. Kocha. Zastrzykiwano mu najpierw 2 miligramy, a potem 3 miligramy. Zmarł on na osłabienie serca. Profesor Gerhard oświadczył przy obdukcji, że byłoby najlepiej rozwinięte suchoty wykluczyć zupełnie od leczenia środkiem Kocha.

Belgrad 9. grudnia. Zawinął tu pierwszy parowiec rosyjski „Tiflis“.

Bruksela 9. grudnia. Szczepienie dzieci skrofulicznych w szpitalu Middelkerke linfą Kocha wydaje najpomyśniejsze skutki.

Teatr, literatura i sztuka.

Teatr ruski we Lwowie. We czwartek: „Podgórzanie“ ludowa operetka w 3 aktach M. Werbickiego. Wkrótce będzie wystawioną w sali „Sokoła“ opera M. Łysenki pt.: „Rizdwiana Nicz“.

W teatrze tym w niedzielę (a nie jak poprzednio mylnie donieśliśmy w sobotę) i to o g. 3. po południu odbyło się w sali kasyna mieszczańskiego (z powodu braku innej sali) przedstawienie ruskie. Dano po raz pierwszy dramat Borakowskiego „Iz moria żytejskoho“. Autor należy do młodszej generacji pisarzy ukraińskich, lecz utwory jego spotkały się prawie z jednozgodnem potępieniem krytyki ukraińskiej. Wczorajsza premiera potwierdziła też sąd krytyki, gdyż dramat p. B. jest rzeczą bardzo słabą i nieudolną. Co skłoniło „Ruską Besidę“ do polecenia dyrekcji — wystawić rzecz tę na scenie — nie wiemy. Artyści grali dobrze. Publiczności było bardzo mało. *Iw. Franko.*

Statystyka prasy. Warszawskie *Słowo* donosi, że w ubiegłym roku sprawozdawczym warszawski komitet cenzury rozpatrzył 2.081 rękopisów, z których w języku polskim było 1334. Z tego drukowano i wydano w Warszawie 1003 książek i broszur w 2,000.000 blizko egzemplarzy. Doliczając do tego książki, wydane na prowincji i zagranicą, otrzymamy liczbę 2.000 blizko druków polskich. Czasopism w języku polskim wychodziło ogółem 224, z tego w Europie 211 w Ameryce północnej 11 i w Afryce jedno, a mianowicie 38 dzienników, 75 tygodników, 4 dziesięciodniówki, 63 dwutygodników, 39 miesięczników, 1 dwumiesięcznik i 4 kwartalniki.

P. Henryk Merczyng, docent instytutu inżynierów w Petersburgu, wydał w odbitce z *Przeglądu Technicznego* rozprawę pt.: „Zarys teorji matematycznej telefonowania na znaczne odległości“.

Przewodnik podróży. Redakcja *Wędrowca* rozpoczyna od Nowego Roku wydawnictwo pt.: „Ilustrowany przewodnik w podróżach, który obejmie gęstą siecią cały teren geograficzny, dla nas najciekawszy.

Wydawnictwa na „Gwiazdkę“. Gebethner i Wolff w Warszawie urządzili całą wiązankę wydawnictw gwiazdkowych dla dzieci. Są tu książeczki dla maleństwa, są dla podlotków i dla młodzieży, słowem cała biblioteka dziecinna. Wymieniamy je z tytułu: „Zabawka dla młodszej dziatwy w obrazkach i wierszykach“ Jana Chęcińskiego; „Opowiadanie ciotki Ludmiły o dawnych czasach i ludziach“ Teresy Jadwigi, znanej na tem polu autorki, z ilustracjami Juljana Maszyńskiego; „Robinson Kruzoe“ Anczyca i „Robinson Szwajcarski“ Stahla w przekładzie Chęcińskiego, obie suto ilustrowane. Dalej idą: angielskie powiastki p. t. „Kopalnie króla Salomona“, Anczyca „Opisy i przygody z podróży po różnych częściach świata“ i Zaleskiej „Przygody młodych podróżników“.

Uwadze rodziców i opiekunów polecamy przedewszystkiem książeczkę pani Teresy Jadwigi

Z podarkami gwiazdkowymi wystąpiła też księgarnia Orgelbranda, a wybór jej padł głównie na prace angielskie. Obok „Dzieci Klana“ Heringa i „Gości ciotki Klotyldy“ Moleswortha, Orgelbrand wydał oryginalną powieść Bronisławy Porawskiej „W imię koleżeństwa“. I te książki dla dzieci świadczą o znacznym postępie u nas na polu wydawnictw dla młodocianego wieku.

Znany popularyzator, St. Kramsztyk, obdarzył młodzież „Fizyką bez przyrządów“, mnóstwem rycin ozdobną. Jest to wykład pierwszych początków fizyki, bardzo jednak odbiegający od owych suchych podręczników, które łatwo zrażają umysł młodociany. Dzieci uczy się tu za pomocą zabawnych, dowcipnie pomyślanych doświadczeń, do których żadne specjalne przyrządy nie są potrzebne. Korki, druty, sznurki, szklanki itd. oto cały gabinet młodego uczonego. A jednak z tych prostych doświadczeń dowie się dziecko, według jakich praw dzieją się zjawiska fizyczne.

Nadesłane.

Als preiswerthes, praktisches Weihnachts-Geschenk empfehle ich **Rohseid. Bastroben** (ganz Seide) **fl. 10·50 p. Robe**, sowie fl. 14·25, 17·50, 21·25, 26·25 bis 29·60 nadelfertig Es ist nicht **nothwendig** vorher Muster kommen zu lassen; ich tausche nach dem Fest um, was nicht konvenirt. Muster von **schwarzen, farbigen** und **weissen** Seidenstoffen umgehend. Seidenfabrik Depot **G. Henneberg**, (K. u. K. Hoflieferant), **Zürich.** Briefe kosten 10 kr Porto.

Powiększenia fotograficzne

z jakiejkolwiek fotografji **do naturalnej wielkości**, wykonuje *bez zatraty podobieństwa*

Zakład fotograficzny J. Hennera Lwów Akademicka 18.

LEKARZ CHORÓB KOBIECYCH

Edward Blaustein

długoletni specjalista (ze Stanisławowa) ordynuje od 2 — 4 Lwów, ulica Skarbkowska l. 7 I-sze piętro (w domu WP. aptekarza Ruckera).

Upraszam Wp. **Sawickiego Emila**, prof. akadem. gimn. w „Narodnym Domu“ — czyli toż nie ma u siebie na składzie tej nadliczbowej Fizyki (Uczebnyk Fizyki) przez siebie tłumaczonej do l. W. kr. 62332, drukowanej w drukarni Stauropigialnej w roku 1885 — by mi takową raczył przysłać — za którą bym bardzo dobrze zapłacił.

K. Hubczakow.

Dr. A. CHOMIN

lekarz chorób wewnętrznych ordynuje od 3 — 5 ulica Zimorowicza l. 3. I. piętro.

Dr. Emil Wechsler

lekarz chorob wewnętrznych
specjalista w chorobach żołądka i jelit
po przebytych dłuższych studjach na klinice profesora Osera we Wiedniu, ordynuje od 3—5.
we Lwowie plac Bernardyński l. 15.

Dr. Michał Swiątkiewicz

lekarz chorób skórnych i wenerycznych ordynuje od godz 3 — 5-tej ul. Ormiańska l. 29.

Zakład kąpielowy św. Anny

we Lwowie, ul. Akademicka l. 10.
otwarty codziennie od godziny 6. rano do 9. wieczór
Kąpiele Rzymsko-iryjskie,
Łaźnia parowa — Pływalnia na lato i zimę
z ogrzaną wodą i powietrzem,
Tusze letnie od Maja do września.
Kąpiele wannowe wszelkiego rodzaju.
Urządzenia wytworne. — Ceny umiarkowane.

Ciągnienie 15. grudnia 1890.

Promesy

na 3 proc. Listy austr. Tow. kredytow. ziemskiego
Główna wygrana **50.000 zlr.**
sprzedaje po 50 ct. i stempel 50 ct. razem **1 zlr.**
Dom bankowy i kantor wymiany

Sokal i Lilien.



Najtańsze źródło towarów optycznych mechanicznych we Lwowie pod Kopernikiem ulica Teatralna l. 6. naprzeciw odwachu (pl. św. Ducha). Okulary, ewikiery, lornetki, termometry barometry, rajscajgi dzwonki elektryczne, maszyny elektryczne etc. — Reperacje

Dr. TEOFIL URICH

lekarz chorób wewnętrznych
specjalitta w chorobach nosa, gardła i płuc
po przebytych dłuższych studjach na klinice p. profesorów Schröttera i Schnitzlera we Wiedniu, ordynuje od 3 — 5 we Lwowie przy ulicy Jagiellońskiej liczba 2.

Przyjechali do Lwowa

dnia 9. Grudnia 1890.

Hotel ŻORŻA. J. hr Tarnowska z Śniatynki, A. hr. Wodzicki z Olejowa. A Skrzyński z Żurawna, Wł. Żeleński z Krakowa, A. Weiss z Podwołoczysk, T. Cieński z Drohiczowa, G Platz z Borysławia, M. hr. Ledochowski z Podela ros.

Hotel ANGIELSKI. W. Szydłowski z Krosna, W. Madeyski z Sambora, A. Rozborski z Mszany, E. Berzewicy z Bołszowca, J. Kunaszowski z Halicza, K Krzysztofowicz z Hubina, E. Lachowicz z Lutowisk, S. Kisielewski z Czarnołoziec.

Ruch pociągów kolejowych

ważny od 1. października 1890. podług zegaru lwowskiego.

Do Lwowa przychodzą:	P. posp. względ. kurjer	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany
Z Krakowa	4·03	8·50	**9·28**	**7·15**
Z Podwołoczysk i Brodów	2·20	**7·30**	**3·15** p. m.	
Z Podwołoczysk na Podzamcze	2·10	**7·16**	**2·53** p. m.	
Z Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Suchy, Chyrowa i Stryja		8·30		
Z Suchy, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i Stanisławowa		3·36		
Z Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stróże, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i Stanisławowa		**12·08**		
Z Suczawy, Czerniowiec i Stanisławowa		6·53		
Z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa	**8·00**	2·00		
Z Bełzca i Sokala				5·41
Z Bełzca i Sokala we wtorki i piątki				10·17
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	2·28	**4·20**	7·20	**8·30**
Do Podwołoczysk i Brodów	4·11		9·50 p. m.	**10·35**
Do Podwołoczysk z Podzamcza	4·22		10·15 p. m.	**11·05**
Do Stryja, Chyrowa, Stróże, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna		**5·50**		
Do Stryja, Chyrowa i Suchy		10·20		
Do Stryja, Chyrowa, Suchy, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna		**8·45**		
Do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass Bukaresztu i Husiatyna	**9·16**	**4·30**		
Do Stanisławowa, Husiatyna, Czerniowiec i Suczawy		**10·16**		
Do Bełzca i Sokala				**8·03**
Do Bełzca i Sokala we wtorki				**4·43**
Do Bełzca i Sokala w Piątki				**2·29**

Uwaga. Godziny oznaczone grubemi literami, oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do 5. minut 59 rano.

Ogłoszeń rozkładu jazdy na szlakach kolei państwowych w Galicji, nabyć można w każdej stacji po cenie 6 centów za sztukę.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite po 1½ centa od wyrazu.

Śniadania

Pstrągi, Łososie, Węgorze, Minogi, Szczupak w galarecie, Sardynki, Śledzie, Kawior astrachański, Pasztet sztrasburski i różne wędliny oraz **ciepłe przekąski,** wyborny **Porter angielski** i znane **z dobroci i właściwej temperatury Piwo Pilzneńskie** poleca handel delikatesów **S. WOJCIECHOWSKIEGO Chorążczyzna.**

Cukier w głowie ½ **kilogr. 16½ cnt. Wyborna kawa** ½ kilo 90, 96 1 złr. **Powidła węgierskie, Bryndzę liptawską, Masło deserowe** poleca handel **St. Wojciechowskiego** Chorążczyzna.

„Hotel Garni“ pod **„TRZEMA KORONAMI“** l. 10. ul. Trybunalska we Lwowie, poleca widne, eleganckο urządzone pokoje gościnne od **60 centów** i wyżej za dobę wraz z pościelą. Własna restauracja w miejscu. Usługa jak najstaranniejsza. 578

Wilhelm Breitmajer.

Prawdziwe **grzyby suszone** funt **70, 80 ct. i 1 złr.** poleca **Karol Bayer** Lwów, przy ul. Krakowskiej l. 11. 695

Wszelkie SUKNIE DAMSKIE do roboty przyjmuje i nauki kroju udziela Roza Kohn. Sykstuska l. 8. parter. 624

Urzędnik państwowy stale we Lwowie zamieszkały życzyłby sobie przyjąć administrację kamienicy za skromne wynagrodzenie. Łaskawe zgłoszenia pod lit. „A K.“ przyjmuje Administracja Kurjera. 711



Maszyna do szycia Singera jest do sprzedania. Wiadomość ulica Kleinowska 4. nr. drzwi 11. 693

Kupię realność za 4000 złr. Oferty pod M. K. poste restante Lwów.

W Strussowie jest 10 KRÓW dojnych i buhaj na sprzedaż. Bliższej wiadomości udzieli pan Fiałkowski w Strussowie. 706

Kandydat notaryalny z egzaminem notaryalnym lub sędziowskim, z praktyką legalną od 4 — 8 lat, zdolny do substytucji, potrzebny ZARAZ na prowincję, w okolicę górską piękną i zdrową. Bliższe szczegóły u p. Karola Oberkorna oficjała pocztowego we Lwowie Łyczakowska .

Jest do sprzedania ARISTON w najlepszym stanie, o podwójnych stalowych głosach, za mierną cenę. Wiadomość w handlu papieru Baar i Dressler, na ul Halickiej l. 4. 702

Fotomiulatury pastelowe Stefana Grzywińskiego pl. Benedyktynek l. 2. 611

Uczeń VIII. kl. gimn. poszukuje lekcji w miejscu. Zgłoszenia pod literą A. B. przy ul. Łyczakowskiej l. 22. nr. drzwi 46.

Najnowszą perfumę bzową i japońską poleca własnego wyrobu **ADOLF POKORNY** magister farmacji i właściciel laboratorium chemicznego, flakony po **70 ct.** i **1·20.** Lwów. Wałowa 15.

FORTEPIAN do wypożyczenia Rynek l. 12. I. 692

PORTRETY KREDKOWE

z fotografii dokładnie wykończone pod gwarancją wierne, po 5 zł.

Zamówienia przyjmuje handel Stanisława KÖHLERA ul. Batorego liczba 28. we Lwowie.

Najświeższe Nowości!!!

Wypożyczalnia książek i NUT

STANISŁAWA KÖHLERA

we Lwowie, ul. Batorego l. 28.

Abonament (3 tomy na raz) 40 cent. miesięcznie Kaucja złr. 1. Na prowincję 10 tomów naraz) abonament 1 złr. miesięcznie.

Najnowszy katalog wiaśnie opuścił prasę.

Zapisywać się można codziennie.

Nuty 6 kawałków na raz 50 ct. miesięcznie. Kaucja 1 zł.

Kandydat III. r. seminarjum naucz. życzy sobie udzielać lekcji Ofer ty L. F. do administracji Kurjera. 716

Gdzie dostanie cukierków tanio! Tylko w cukierni Litwińskiego ul Kręta 5.

1 ko. pomadek dezertowych 1·40
1 ko. karmelków w 10 gatunkach 1.—
1 ko. czekoladek „ „ 1·80

Konfitury, ciasta, torty. wszelkie obstalunki weselne. Z szacunkiem *Litwiński,* Lwów ul. Kręta 5.

JAN PORAWSKI znakomity stroiciel fortepianów, pianin i organów, przyjmuje zamówienia po cenach umiarkowanych, najłatwiej używać korespondentki Kopernika 17. I. piętro dozorcy we Lwowie. 630

Szczotki do włosów, sukni, wąsów, zębów i paznogci.
Grzebienie kauczukowe i z bawolego rogu.
Gąbki we wszystkich gatunkach
poleca
w wielkim wyborze

R. KRIMMER

we Lwowie hotel Francuski.

Telegram. Handel Baumanna (ulica Ruska) naprzeciw cerkwi wołoskiej otrzymuje z powodu świąt nadchodzących codziennie świeży **transport masła** prawdziwie dworskiego **z Czerniowiec** i sprzedaje takowe **po 10 ct.** na kilo **taniej** niż wszędzie. 718

Mieszkania i sklepy po 1 cencie od wyrazu

Pomieszkania od różnych terminów. Strych na zboże. Skład na towary. Informacje tylko w Zarządzie realności Emila Bertemiliana Brajera w godzinach 9 — 12 i 3 — 6. 614

Salon, 2 pokoje, kuchnia, weranda Długosza 23 436

W willi, obok szkoły Marji Magdaleny (Nowy świat) całe piętro o trzech wchodach, składające się z 5 pokoi, kuchni z nyżą, spiżarki, piwnicy i strychu, do wynajęcia zaraz lub z wiosną. (Studnia, praczkarnia, magiel w domu) Wiadomość w handlu Jana Bromilskiego, ul Karola Ludwika 11. 662

2 pokoje piękne I. piętro 5 Długosza (Kurnicka) naprzeciw ogrodu.

3, 4 lub 5 pokoi, kuchnie, spiżarzi, i pokoje **kawalerskie** zaraz lub od stycznia ulica Sapiehy 5 i 9. 696

Pięć pokoi i 3 pokoje z przedpokojami, wodociągami, i wszelkiemi wygodami są do najęcia w domu narożnym przy ul. Brajera i Podlewskiego nr. 10. 713

Kazimierzowska 39. I. piętro 6 pokoi, kuchnia, łazienka, garderoba i t. d. 705

Sklep do najęcia w Krakowskiej ulicy l. 6. u. p. Karoliny Schubuth I. piętro. 632

3 pokoje z przynależytościami Kopalnicka 8 715

Tanio zaraz do najęcia. Ossolińskich 17. a. 3 albo 4 pokoje, przedpokoj, kuchnia i dodatki 714

Korespondencje prywatne

Mogiła odwiedzenia także pragnie, ale czy to teraz możebne? Zwłoka zaś potęguje tylko radość! Obojętność odpada wobec czci i t. d. Więc dobrej być myśli. Całusy z serca!

Wydawca naczelny i odpowiedzialny redaktor Lewowicz Henryk. Z Drukarni Jana Mittiga i Sp. ul. Sobieskiego l. 28. Nr. Telefonu 179